

Marian Szymon Falkowski

Dawno, dawno temu, w małej wiosce rybackiej zwanej Kołobrzeg mieszkał rybak Jan. /.../ Pewnego dnia, kiedy słońce pięknie świeciło, wypłynął w morze na połów. Nic nie zapowiadało tego, co miało wkrótce się wydarzyć. /.../. Czuł się samotny na środku morza i gdy myślał, że już nigdy nie spotka żadnej żywej istoty, w oddali dostrzegł pięknie rozpostarte białe skrzydła na tle błękitnego nieba. Z dala nadleciała biała mewa i usiadła na burcie jego łodzi. Przekrzywiła kilka razy głowę i popatrzyła na zatroskanego rybaka. Widząc jego niedolę, zaczęła łowić ryby, żeby miał, co jeść. „Potrafi się dzielić z potrzebującym”- pomyślał rybak. Kiedy rybacka łódź zapełniła się po brzegi jedzeniem, mewa powiedziała rybakowi: „Jesteś dobrym człowiekiem, pomagasz innym, dlatego i ja Ci pomogę”. Następnie wzbiła się w powietrze i zarzuciła magiczną sieć na łódź, która bezpiecznie prowadziła Jana w kierunku portu. Po pewnym czasie rybak ujrzał ląd i zarys wsi Kołobrzeg. Mewa zwinęła swoją magiczną sieć i odleciała. Jan był szczęśliwy i wdzięczny ptakowi, który uratował mu życie. Nadał mu imię Marian. Mewa codziennie do niego przylatywała i pomagała mu w łowach, zarzucając swoją magiczną sieć.

Od tego czasu, w dzisiejszym mieście Kołobrzeg, możemy spotkać w wielu miejscach figurki mew zwanych Marianami. Są wizytówką naszej małej Ojczyzny i stanowią symbol przyjaźni człowieka z naturą.



Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej
w Ustroniu Morskim
tel. 094 35 15 528
szkola@ustronie-morskie.pl,
<http://szkola.ustronie-morskie.pl>

Nigdy nie mów nigdy Zuzanna Stachowska

Czuł się naprawdę znakomicie. Manifestował to całym sobą. Sprężystość ruchów, pewność siebie malującą się na twarzy podkreślały ciepłe promienie czerwcowego słońca. Jego nastoletnie serce śpiewało z radości. Z zachwytem myślał o efektach wielogodzinnego rzeźbienia. Ciało, oczywiście! Błogi uśmiech zaigrał na niebrzydkiem obliczu młodego człowieka maszerującego plażą. To był marsz, a nie jakiś durny spacer. Utrwalanie i wyciskanie. To nadawało sens jego życiu. No i... Jasne! Dieta! Wysokobiałkowa. Batoniki, napoje, przekąski. Wszystko we właściwych proporcjach. Zawsze w dużych ilościach ulokowane w przepastnych kieszeniach jego sportowej odzieży.

Sprawne palce rozerwały opakowanie pożądanego kalorii, a w stronę wydm pofrunęła kolorowa folia. Pragnienie zaspokoili zaleconym energetykiem. Miażdżenie w palcach metalowej puszką stanowiło swoisty rytuał i sprawiało chłopcu zawsze prawdziwą przyjemność. I tym razem nie było inaczej. W końcu w jakimś celu doskonalili tężyznę fizyczną. Ach, przecież można jeszcze sprawdzić umiejętność rzutu do celu. Wziął rozmach w stronę spienionej grzywy fal i z euforycznym okrzykiem obserwował trajektorię lotu zgniezionej puszką. Zadowolony z siebie postanowił chwilę odpocząć na ciepłych ziarenkach kwarcu. Pięknie wyrzeźbiony, sprawny, bystry i mądry. Ostatnia z cech wydawała mu się dopełnieniem jego idealnego wizerunku.

Nagle... Ojej! Poczuł, że w pierś wbija mu się coś ostrego. Przerażony ujrzał przed sobą nagiego brodacza z trójzębem. Gdzieś już go widział. Tylko gdzie? Nie zdążył się zastanowić, usłyszał bowiem groźnie brzmiący głos. Dziwne, rozumiał, co do niego mówił nieznamy. Nieznajomy? Już wiedział. To był Neptun. Widział go niedawno w Gdańsku. Był nieco mniej dynamiczny, jakby znieruchomiał.

Przekaz był jednoznaczny. Miał posprzątać królestwo boga morskich odmętów. Przysiągł, że wyzbiera wyrzucone, nie tylko przez niego, śmieci. Obiecał, że od Sianożąt do Czerwonej Rzeki znikną z plaży butelki, puszkę i papiery. Zerwał się na równe nogi gotów do działania. I... Stał wyprostowany w miejscu, w którym kilka chwil wcześniej postanowił odpocząć!

Od tego zdarzenia stał się niezrównanym obrońcą przyrody. Nie do wiary. Pamiętał, że niedawno na lekcji języka polskiego twierdził, że przemiana osobowości pod wpływem bodźca jest niemożliwa. Cóż, nigdy nie mów nigdy.



Moja mała Ojczyzna, jestem jej częścią

XIX edycja konkursu literackiego
pod patronatem
Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty



Moja mała Ojczyzna

Moja mała Ojczyzna, to piękna złota jesień,
kolorowy wrzesień.

Moja mała Ojczyzna, to Warszawa - stolica,
to także morze i moja piękna okolica.

Moja mała Ojczyzna, to książki, które czytam
i piękne historie, o które rodziców pytam.

Moja mała historia to babcia i dziadek,
w ich domu smaczny niedzielny obiad.

Moja mała Ojczyzna to moja rodzina,
w niej nic się nie kończy, lecz wszystko zaczyna.

Michalina Bruśniak

Ustronie Morskie, 10 listopada 2021

Miasta, miasteczka i wsie to nasze małe ojczyzny, z których każda ma swoją historię, charakterystyczny krajobraz i to coś, co nazywa się „duchem miejsca” i co jest trudne do jednoznacznego zdefiniowania.

To właśnie tego „ducha miejsca” próbowali uchwycić autorzy prac, które wpłynęły na konkurs „Moja mała Ojczyzna, jestem jej częścią”. Zwycięzcy i wyróżnieni są uczniami szkół podstawowych w Ustroniu Morskim, Czerninie, Kamieniu Pomorskim i w Kołobrzegu.

Komisja konkursowa w składzie: Mariola Ostrowska – dyrektor Szkoły Podstawowej w Ustroniu Morskim, Elżbieta Rutkowska, Wioletta Socha i Agnieszka Krahl przyznała następujące nagrody i wyróżnienia:

Szkoła Podstawowa (kl. I – III)

Poezja: laureatka **Michalina Bruźniak** "Moja mała Ojczyzna", Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Ustroniu Morskim

Proza: laureatka **Bianka Barwińska** "Jesienna historia", Szkoła Podstawowa nr 2 im. L. Teligi w Kamieniu Pomorskim

Szkoła Podstawowa (kl. IV –VI)

Proza: laureat **Szymon Falkowski** "Marian", Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów I Armii Wojska Polskiego w Kołobrzegu

wyróżnienie **Kornel Jedynak** "Husarz", Szkoła Podstawowa nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi im. B. Chrobrego w Kołobrzegu

Szkoła Podstawowa (kl. VII –VIII)

Poezja: laureatka **Laura Pietrzak** "Być sobą", Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Ustroniu Morskim

wyróżnienie **Kacper Majcher** "Ostatni spacer", Szkoła Podstawowa im. Orła Białego w Czerninie

Proza: laureatka **Zuzanna Stachowska** "Nigdy nie mów nigdy", Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Ustroniu Morskim

laureatka **Lena Puc** "Rodzinna pamiątka", Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów I Armii Wojska Polskiego w Kołobrzegu

wyróżnienie **Jagoda Szymańska** "Elficka podróż", Szkoła Podstawowa im. Orła Białego w Czerninie

Rodzinna pamiątka Lena Puc

Moją pamiątką rodzinną jest książka pt. „Pan Tadeusz” wydana w 1934 roku. Lektura ta jest przekazywana w naszej rodzinie z pokolenia na pokolenie i wreszcie po wielu latach dotarła do mnie. Historia tego dzieła jest fascynująca i warta opowiedzenia. Kiedy w tym roku na urodziny dostałam tę książkę, nie byłam świadoma, jak interesująca jest jej przeszłość. Jak bardzo to Mickiewiczowskie dzieło żyło się z naszą rodziną i stanowi ważny fundament naszych wspomnień./.../

Razem z pamiątką dziadek przeżył wojnę. Tak bardzo pokochał „Pana Tadeusza”, że tuż po wojnie zaczął uczyć się fragmentów dzieła na pamięć. W domu często wisiały na ścianach kartki z cytatami z lektury, które wciąż go inspirowały i dawały mu nadzieję. Gdy dziadek pewnego dnia spotkał moją babcię już podczas ich pierwszego spotkania okazało się, że ją również fascynuje twórczość Adama Mickiewicza. To był znak, że są sobie przeznaczeni. Połączyło ich piękne i czyste uczucie, takie, jakim Tadeusz darzył młodszą Zosię. Kolejną właścicielką „Pana Tadeusza” została moja mama, która odziedziczyła zamiłowanie do tego niezwykłego dzieła po swoim tacie, a moim dziadku.

I tak po wielu latach książka w czerwonej okładce, nadwątlonej zębem czasu trafiła do mnie.

Jesienna historia Bianka Barwińska

/.../Słońce leniwie chowało się za dachy domów i po paru minutach czerwona kula zniknęła zupełnie. Wieczór zaczynał się o wiele wcześniej niż podczas wakacji. Ptaki powoli szykowały się do lotu, a drzewa obok naszego domu traciły swoją soczystą zieleń./.../

Kiedy dzieci wróciły do domu, pośpiesznie umyły ręce, aby sięść do kolacji. Przy stole wywiązała się rozmowa. Filip opowiedział, jak spędził dzień w przedszkolu.

-A ty, córeczko? Jak minął twój dzień?

-Wspaniale! - odpowiedziałam. /.../-Pani zaproponowała wyjście do parku. /.../- Jednak kiedy pani oznajmiła, że będziemy pisać wypracowanie, to miny nam zrzedły. /.../

Mama zaniepokoiła się.

-Już tak późno, a ty jeszcze nie odrobiłaś lekcji! Spokojnie, zrobiłam wszystko! Tylko sprawdź, proszę, czy nie ma błędów./.../

Nastała złota polska jesień. Posmutniały ulice, pola, sady, a nasz park mieni się od kolorów. Stare rozłożyste dęby porozrzucały żołądziej. Pod kasztanowcami można znaleźć rudobrzęde kasztany w kolczastych czapeczkach, a pod sosnami leżą brązowe szyszki. Jarzębina ubrała się w czerwone korale. Korony drzew stały się wielobarwne, a spadające liście stworzyły miękki dywan ...

Zasłuchana mama podziwiała pracę córki, Filip zastygł w bezruchu, tylko Burek, nie wiadomo dlaczego, zamerdał ogonkiem.

Być sobą Laura Pietrzak

Być sobą naprawdę,
móc mówić co myślisz,
w sercu mieć tylko prawdę,
czy znajdziesz odwagę i pragnienie ziścić?

Dzisiaj nie liczy się dobro i uczciwość,
a honor istnieje jedynie w literaturze.

Dzisiaj króluje zazdrość i chciwość,
jakby człowiek zapomniał o swojej dobrej naturze.

Czujesz, że musisz coś zrobić
i stanąć w obronie słabszego.
Myślisz: - Jak można tak gnębić?
Czy jest jeszcze coś gorszego?/.../

Głowę unosisz wysoko!
Nie pozwolisz nigdy więcej,
aby zło dotykało bliskich tak głęboko
i wierzysz w swoje wartości jeszcze goręcej.

Będiesz sobą już zawsze,
w twoim sercu zagości spokój,
pocujesz, jak miłość cię „głaszcze”
i zniknie zatrwajający duszę niepokój.